Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze niedziela 2 lipca 1905. Nr 172.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 20 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na 1 stronie K. 2·50 h., na następnych po 2 korony.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administracya „Nowin", Zacisze 7), od 9 do 1 w południe.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Rewolucya w Odessie

i flota czarnomorska.

W chwili, gdy piszemy te słowa, t. j. w sobotę po południu, brak jeszcze pewnych wiadomości co do losów zbuntowanego pancernika „Kniaź Potemkin!" Niepotwierdzona wieść mówi o poddaniu się załogi bez strzału, druga wieść utrzymuje że „Potemkin" po długiej wymianie sygnałów z pancernikami floty czarnomorskiej, które nadpłynęły z Sebastopola, pozostaje w porcie odeskim...

Trudno przypuścić, aby zbuntowani marynarze dobrowolnie się poddali, wiedząc, że czeka ich za bunt śmierć albo ciężkie więzienie. Chyba, że obiecano im amnestyę? Najbliższe godziny przyniosą wyjaśnienie tej zagadki, jaką jest ten niebywały w dziejach fakt, że załoga wojennego okrętu mogła przez cztery dni zagrażać miastu, bez przeszkód ze strony reszty floty wojennej, będącej w pobliżu!

Według nadchodzących telegramów — szkody wyrządzone w Odessie, dochodzą do stu milionów rubli. Spalony jest cały port, zrujnowany dworzec centralny, uszkodzono wiele gmachów publicznych, rozbito magazyny.

* * *

Flota czarnomorska jest jedyną flotą rosyjską, która ocalała z zagłady — a że istnieje jeszcze, zawdzięcza to tylko traktatowi berlińskiemu, który zabrania okrętom wojennym rosyjskim przepłynąć przez Dardanelle.

Flota czarnomorska składa się z 8 pancerników, 22 torpedowców i 12 kontrtorpedowców. Najnowszym i najlepszym pancernikiem jest „Kniaź Potemkin", reszta okrętów to „stare graty". Pancerniki nazywają się: „Katarzyna I", „Tri Swiatitelje", „Dwienadsat Apostołow", „Rostisław", „Snop" etc.

Z temi to okrętami admirał Czuchnin wypłynął z Sewastopola.

Materyał, z jakiego składają się załogi, a zwłaszcza korpus oficerski czarnomorskiej floty, jest jak *najgorszy*. Co było lepsze, zabrał admirał Rozjestwieński; w korpusie oficerskim pozostała sama hołota niewyszkolona i dzika. Że w takich warunkach bunt mógł się szerzyć, staje się zrozumiałem.

Admirał Czuchnin uchodzi za wielkiego okrutnika.

Z Królestwa Polskiego.

W Warszawie i w Łodzi.

W Warszawie i w Łodzi zapanował znowu spokój.

Z powodu zupełnego wyczerpania zapasu towarów, wywołanego długotrwałym zastojem, oraz skutkiem bardzo licznie napływających obstalunków, fabryki łódzkie musiały zdwoić działalność. Robotnicy pracują na dwie zmiany: dzień i noc.

Wszystkie fabryki są już w ruchu, oprócz tkalni Heinzla, zdaje się jednak, że i tam niebawem układy zakończą się pomyślnie.

Wypadki łódzkie miały ten fatalny skutek, że firmy berlińskie odmówiły kredytu odbiorcom swoim w Łodzi. Stąd grożą nowe bankrutwa.

Do Warszawy donoszą, że na linii kolei wiedeńskiej zdarzył się zamach na most kolejowy.

Nocy ubiegłej niewiadomi sprawcy, jak przypuszczają, z partyi strejkujących w Sosnowcu i Dąbrowie podłożyli nabój dynamitowy na torze pomiędzy stacyami Łazy a Ząbkowice.

Mianowicie dróżnik posterunkowy o godzinie 1·30 w nocy usłyszał silny huk w stronie stacyi Ząbkowice. Pobiegł więc czemprędzej w tym kierunku i na moście znalazł deski i pale opalone i nadwerężone.

Wybuch nie zrządził poważnej szkody. Pociąg kuryerski z Granicy do Warszawy miał jednak prawie dwie godziny opóźnienia.

Mobilizacya.

Rząd carski upiera się przy mobilizacyi wbrew ostrzeżeniom, wykazującym niebezpieczeństwo tej akcyi.

Telegram według którego mobilizacya ma pyć także ogłoszona w Warszawie, okazał się mylnym.



Na pancerniku „Orel". (*Patrz: Ze świata. „Kronika ilustr.)*

Dotychczas ogłoszony, rozkaz mobilizacyjny *nie dotyczy Królestwa Polskiego i obejmuje tylko dwa powiaty warszawskiego okręgu wojskowego po za granicami Królestwa leżące.*

Głównie Petersburg, Moskwa i Kijów będą terenem mobilizacyi.

Celem tejże nie będzie zapewne wysyłka wojsk na Wschód, lecz ubezwładnianie rewolucyi przez powołanie tysięcy rezerwistów do służby wojskowej.

Z pola wojny.

W Mandżuryi.

Na polu walki w Mandżuryi potyczki straży przednich trwają w dalszym ciągu. 26 b. m. silny rosyjski oddział wywiadowczy, pięć kompanii z sześcioma działami uderzył bez powodzenia na okolice Szanghiatien. Dzień przedtem kawaleryjskie straże przednie Rosyan odepchnięte zostały w pobliżu linii kolei żelaznej. Podobnie było i 24 b. m. w okolicach Hajlunczenu; weszła tam w grę i artylerya japońska. Z wiadomości owych wynika, że główny nacisk Oyamy odbywa się półkolem, obejmującem centralne i wschodnie pozycye przednie Rosyan. Na zachodniem natomiast skrzydle, gdzie głównie oczekiwano okrążającego manewru, panuje chwilowo cisza. Czy się za nią nie kryje podstęp wojenny, to okaże najbliższa przyszłość. Podobno bowiem nie tylko na wschód od Girinu wynurzyło się mnóstwo drobnych oddziałów kawaleryjskich japońskich, ale także i na granicy mongolskiej nad rzeką Talnho, na zachód od Kuajdosianu. Istnieje domysł, że oddziałki te należą do kolumny kawaleryjskiej, złożonej z 30 szwadronów, a wysłanej przeciwko gen. Miszczence w połowie czerwca.

Mieszkańcy Bodune twierdzą stanowczo wbrew wszystkim zaprzeczeniom, że armia ta podąża przez pustynię Gobi w stronę Czwanczanpu i że w krytycznej chwili zaatakować może Czanczan. Pogłoski te przyjmować trzeba oczywiście z zastrzeżeniem.

W północnej Korei armia gen. Hasegawy około 22 b. m. stała w oddaleniu 80 wiorstw, naprzeciw rosyjskich stanowisk nad rzeką Tumen.

Jak Niemcy bronili cywilizacyi w Chinach.

Przed izbą karną w Halle toczył się onegdaj proces, który rzucił cokolwiek światła na sposób, w jaki Niemcy zachowali się w pamiętnej wyprawie do Chin przed 5 laty. Wyprawa ta, w której, jak wiadomo, wzięły udział wojska wszystkich mocarstw europejskich, Ameryki i Japonii, była wywołana powstaniem „bokserów" i zamordowaniem posła niemieckiego w Pekinie Kettellera. Cesarz Wilhelm, żegnając się z wojskami, wysyłanemi do Chin, oświadczył, że mają postępować tak, aby Chińczycy przez 1000 lat pamiętali o tem. Był to tylko śmiały zwrot retoryczny, ale żołnierze niemieccy rzeczywiście zachowywali się w sposób, który wcale nie przynosi chluby cywilizacyi germańskiej.

Sprawy te poruszył w mowie wyborczej, wygłoszonej w Halle, poseł socyalistyczny, Kunert i mówiąc o rozmaitych wykroczeniach, oświadczył między innemi ogólnikowo, że „żołnierze niemieccy pustoszyli kraj, plądrowali i gwałcili kobiety". Minister wojny wytoczył z tego powodu proces o obrazę wojsk niemieckich i Kunert znalazł się onegdaj na ławie oskarżonych. Zawezwano wielką liczbę świadków z pośród żołnierzy, którzy wzięli udział w wyprawie i zeznania ich wykazały, że zarzut, zrobiony przez Kunerta, był najzupełniej uzasadniony.

Świadkowie stwierdzili, że żołnierze niemieccy wyniszczali kraj, plądrowali, rozbijali posągi i kosztowne urny, kradli pieniądze, kosztowności i cenne zabytki, palili księgi święte, zniszczyli zupełnie wspaniałe urządzenie pałacu cesarskiego w Pekinie, tratowali groby, wydobywali zwłoki z ziemi, gwałcili kobiety, znęcali się nad bezbronną ludnością, katowali i mordowali rannych. W rabunkach i kradzieżach brali udział także oficerowie. Za gwałty tu i owdzie karano żołnierzy.

Rezerwista Sternberg zeznał, że żołnierze po zdobyciu fortów w Taku, wtargnęli do skarbca fortecy, gdzie znajdowały się cenne starożytne zegary chińskie i inne kosztowności. Oficerowie wypędzili ich stąd, ale lekarz sztabowy, Flock, zabrał za zezwoleniem oficerów kosztowny zegar. Ten sam świadek stwierdza, że jeden z żołnierzy zgwałcił kobietę chińską i następnie przebił ją bagnetem. Za tę zbrodnię podwójną skazano go na rok więzienia. Inny świadek, Moser, zeznał, że widział na własne oczy, jak 20 żołnierzy wtargnęło do domu chińskiego i jak 4 znęcali się nad znajdującą się tam kobietą. Wypadków pogwałcenia było wiele, ale badania świadków co do tego punktu odbywały się przy drzwiach zamkniętych i zeznania nie zostały ogłoszone.

Świadek Ilau opowiadał wypadek następujący: Gdy kiedyś stał na posterunku, przed domem leżał raniony ciężko Chińczyk. Jeden z żołnierzy niemieckich zbliżył się do niego, oświadczył: „Jaką ten ma głupią minę!" i uderzył go w twarz. Chińczyk zaciął zęby, ale nic nie mówił. Wtedy żołnierz stanął mu obcasem na twarzy i naciskał tak długo, dopóki nie złamała się ostroga. Świadek chciał przytoczyć jeszcze kilka wypadków znęcania się nad rannymi, ale przewodniczący sądu nie pozwolił na to, oświadczając, że „to nie należy do rzeczy".

Świadek inny, Grube, opowiadał co następuje: Przy ćwiczeniach żołnierze niemieccy często przechodzili przez groby chińskie i plantacye bawełny. Często wyciągano czczone przez Chińczyków zwłoki umarłych i rozrąbywano je. W pałacu cesarskim w Pekinie burzono wszystko, co tylko wpadło żołnierzom w ręce. Najkosztowniejsze wazony wyrzucano przez okna, rozbito i splugawiono całe wspaniałe urządzenie, kosztowne lustra, stoły i krzesła. Jeden z oficerów rozkazał żołnierzom, aby w pałacu na wyspie szukali kosztowności.

Świadek Tramnitz sam brał udział w rozbijaniu posągów, aby ukraść znajdujące się w nich monety. Na pytanie przewodniczącego, czy oficerowie nie przeszkadzali mu, Tamnitz odpowiedział: „Przecież oficerowie sami zabierali, co się tylko dało. Słyszałem na własne uszy, jak jeden z wyższych oficerów kazał pozdejmować ozdoby w pałacu cesarskim, dodając, że będzie z tego piękna rama do lustra w jego salonie".

Zeznania świadków, z których tylko mała część została ogłoszona, potwierdziły zupełnie oskarżenie, podniesione przez posła Kunerta. Mimo to skazano go na trzy miesiące więzienia, bo wprawdzie mówił prawdę, ale „zamierzał obrazić wojsko niemieckie" — jak powiedziano w uzasadnieniu wyroku!

Prosimy odnowić prenumeratę.

Skandaliczna książka

25) p. Włodzimirskiego.

Cecylia mówiła dalej:

— Milewski nie dopuści do procesu, bo by go to za bardzo skompromitowało. — Będzie opierał się przez pewien czas, ale w końcu sam przyjdzie do mnie z prośbą. Przecież pewnego razu pytał mnie się, dlaczego nie zniszczyłam jego dokumentów, które posiada Karol, a które jemu (Milewskiemu) mogą sprawić wiele nieprzyjemności i kłopotów. Swojego czasu kazał mi powiedzieć Karolowi, że on jest moim naturalnym ojcem, a gdy zdumiona zawołałam: Ależ hrabio, co pan mówi? odrzekł: Zrób co ci kazałem.

Moja siostra zapytała się jej:

— Czy zawiadomiła pani Karola o tem przedsięwzięciu?

— Nie — odrzekła Cecylia — ale teraz zamierzam wysłać do Krakowa dra Frischauera do Karola z listem odemnie i z prośbą o wydanie mi ważnych dokumentów do mego procesu. Karola ja zrehabilituję!

— Ależ musi pani przecież wpierw zawiadomić Karola o tem, że dr Frischauer do Krakowa przybędzie — powiedziała moja siostra.

— O nie — odrzekła Cecylia. — Trzeba go zaskoczyć niespodzianie i dlatego proszę także, by pani nic mu o tem nie wspominała.

Siostra jednak uważała za swój obowiązek donieść mi natychmiast o tem, co się święci. Nie chcąc żonie przeszkodzić oświadczyłem gotowość oddania jej dokumentów, ale żadną miarą nie chciałem zgodzić się na wzięcie udziału w procesie. Uważałem, że nie zgadza się to z obecnem mojem stanowiskiem rozwiedzionego męża.

Cecylia opowiadała w kilka dni później z ową wesołością, którą nazywają Galgenhumor, że już posiada pieniądze i dodała: ten, co kupił depozyt odemnie, nie zyska nic i straci pieniądze, bo Milewski zażądał jego zwrotu.

I śmiejac się mówiła dalej:

— Grubo się myli ten, kto przypuszcza że zarobi coś na Milewskim. Jego pieniądze nigdy nie przyniosły szczęścia nikomu!

Po upływie paru dni dowiedziałem się w polskich kołach, że wierutną bajką jest to, że dr Frischauer prowadzi proces przeciw Milewskiemu i że Milewski go przyjął u siebie. Podróż na Litwę przyniosła drowi Frischauerowi niemiłe niespodzianki ze strony hr. Milewskiego. Dowiedziałem się także, że hr. Milewski zaskarżył go i moją żonę *o wymuszenie.* Cecylię zasadzono wówczas w Krakowie na cztery tygodnie więzienia z zastrzeżeniem, że nie może być zamienione na karę pieniężną! Zdjęła mnie obawa o nią i ze wzruszenia zachorowałem. Napisałem do siostry, by natychmiast przyjechała i przewiozła dzieci do Wiednia, by ani chwili dłużej nie zostały w Krakowie. Myślałem, że z powodu ciągłych skandalów oszaleję.

Siostra po otrzymaniu mego listu, którego treść bardzo ją zatrwożyła, udała się natychmiast do dra Frischauera i wówczas po raz pierwszy z nim rozmawiała.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nowocześni Ikarowie.

Rozmaici żeglarze napowietrzni od dawna już zapewniają, że kwestya kierowania balonami została już pomyślnie rozwiązaną, dotychczas jednak nie uczyniono stanowczego na tej drodze kroku. Kilka prób, w ostatnich latach podjętych, dowiodło, że w pewnych warunkach atmosferycznych kierowanie balonem jest możliwe, ale warunków tych nikt z góry przewidzieć nie może. Stąd też wynikają częste niepowodzenia, a niekiedy nawet i katastrofy. Jedno tylko p zyznać należy Ikarom nowoczesnym, pragnącym opanować przestrzenie powietrzne, że w pracy swej są wytrwałymi i że żadne trudności i zawody ich nie zrażają.

Santos Dumont, bogacz brazylijski, zamieszkały stale w Paryżu, cały dochód ze swego olbrzymiego majątku poświęca na budowę coraz to nowych balonów. Obecnie znów pracuje nad zbudowaniem statku powietrznego, w którym znajdą uwzględnienie wszystkie dotychczas poczynione doświadczenia. Dumont tak pewnym jest, że nowy statek odpowie wszelkim wymaganiom, że przy budowie zwraca uwagę nietylko na dokładność maszyn — co jest rzeczą najważniejszą — ale także na zapewnienie wygody pasażerom nowego balonu.

Kosz w najnowszym statku Dumonta zastąpiony został kajutą, urządzoną wygodnie, zamkniętą szczelnie i ogrzewaną. „Wilgoć w chmurach i zimno — powiada Dumont — są najprzykrzejszą stroną do tychczasowych wycieczek. Należało to usunąć".

Namiętny aeronauta obiecuje sobie, że w tym nowym balonie będzie mógł spędzać całe tygodnie i zapowiada, że będzie to pierwsza w dziejach aeronautyki podróż „nad Europą" w całem tego słowa znaczeniu. Program jej już jest zakreślony. Z Paryża bogaty Brazylijczyk uda się do Berlina, następnie poszybuje ponad Warszawą, zawróci, przepłynie nad Lwowem, Budapesztem, Wiedniem, skąd znów powróci do Paryża. Podróż ta obliczona jest na dni pięć, a wykonana ma być bez zatrzymywania się w żadnem z wymienionych miast.

Ponieważ Dumontowi udało się już kilka napowietrznych wycieczek, na dłuższą przestrzeń zakreślonych, przypuszczać więc można, że i najnowszy eksperyment uda mu się pomyślnie.

Nietylko Santos Dumont poświęca całe życie żeglarstwu napowietrznemu. Liczba aeronautów „pokątnych" — że tak wyrazić się można — jest bardzo duża, a wielu z nich naraża się nawet na bardzo poważne niebezpieczeństwa.

W drugi dzień niedawno ubiegłych Zielonych Świątek, z Remscheid w Niemczech popłynął balon z dwoma żeglarzami, adwokatem Wolnerem i technikiem Flöglem. Do gondoli zabrali oni zapasy żywności, instrumenty obserwacyjne, balast i pięć gołębi pocztowych.

Balon poszybował jak strzała i wkrótce zniknął z oczu widzów. Z Krefeldu aeronauci zawiadomili przez gołębia, że płyną na wysokości 1900 metrów i rozkoszują się wspaniałymi widokami.

Drugi gołąb nadleciał bez depeszy; mo że ją zgubił po drodze. W kilkanaście godzin nadleciał trzeci gołąb z zawiadomieniem, iż żeglarze szybują nad Holandyą. Był to ostatni znak, jaki dali. Czwarty gołąb wrócił bez depeszy, piąty nie wrócił wcale.

Istnieje przypuszczenie, że z Holandyi wiatr popędził żeglarzy nad Ocean Atlantycki, w którego falach znaleźli śmierć.

Wypadek ten nie odstrasza jednak innych nowoczesnych Ikarów, poszukujących wrażeń w przestworzach nadziemnych. *M.*

W sprawie gimnazyum żeńskiego.

III.

Dokończenie.

IV. Szczególne spotykamy rozumowanie na stronicy 14 broszury, które da się streścić w tych słowach: „Ponieważ p. Trzaskowski brał udział w obradach Zarządu, a nie wspominał nigdy ani słowem o szkodliwych torach, na które „ktoś" po cichu wprowadza szkołę i uczenice", więc nikt na szkodliwe tory nie wprowadzał szkoły i uczenic.

Wszak skarżenie się przed Zarządem na tego „ktosia", po cichu wprowadzającego szkołę i uczenice na szkodliwe tory, byłoby wypędzaniem czartów przez Belzebuba. Aby dać dowód, jaki duch panował w całym Zarządzie, niech posłuży choćby jeden przykład. Kiedy dyrektor Trzaskowski wydalił ze szkoły uczenicę za rozszerzanie w szkole między koleżankami wydawnictw Partyi socyalistycznej polskiej i anarchistycznej londyńskiej, spotykały go za to na posiedzeniu Zarządu ostre i cierpkie wymówki z ust prezesa Zarządu i — smutno powiedzieć — rektora pierwszego polskiego uniwersytetu, prof. dra Napoleona Cybulskiego, a tym wymówkom wtórował Zarząd cały.

V. Już nie zarzutem, ale oszczerstwem jest jakobyśmy „zapowiadali bojkot" (str. 23) szkoły przy ulicy Wolskiej. Ani bojkotu nie zapowiadaliśmy, ani go nie robimy, jak dowodzi nasze postępowanie daleko bezstronniejsze i spokojniejsze, niż naszych przeciwników, którzy nie poprzestając na agitacyi wśród rodziców próbowali jej także wśród uczenic, ani robić bojkotu nie będziemy. Za słowo niebaczne jednego rzucają na wszystkich oszczerstwo ci, którzy nam zarzucają (str. 18) nieznajomość „elementarnego prawidła rozumowania dedukcyjnego: „*ex mere particularibus nihil sequitur*".

Niech sobie szkoła przy ulicy Wolskiej istnieje. Ona nam nie przeszkadza. Naszym głównym celem jest przez otwarcie drugiej szkoły danie rodzicom swobodnego wyboru między kierunkiem pedagogicznym tamtej szkoły, a naszej.

VI. Odpieramy z całą stanowczością oszczerstwa które rzucają na nas przeciwnicy, mówiąc ironicznie o naszej „bezinteresowności" (str. 22) i „etycznej wartości motywów" (str. 23). Szanujący siebie przeciwnik tak krzywdzącemi podejrzeniami bez dostatecznych dowodów nie walczy. Dowodem naszej rzeczywistej bezinteresowności jest fakt, że ilekroć poruszano czy to na posiedzeniach Zarządu, czy to na Walnych zgromadzeniach potrzebę podwyższenia naszych płac, zrzekaliśmy się sami tego podwyższenia do czasu, kiedy szkoła zostanie zaopatrzona w potrzebne zbiory

---

Mikroby na usługach ludzkości.

Za naszych czasów, w epoce popularyzacyi wiedzy, gdy szerokie masy publiczności dowiadują się o ostatnich wynikach badań i dociekań naukowych, powstać mu szą w bezkrytycznych umysłach przesadne i zbyt pochopne sądy i uogólnienia o niektórych zjawiskach i przedmiotach. Jednem z takich fałszywych mniemań jest utarty sąd o mikrobach, jako o wrogach ludzkości. Robotnikami śmierci — nazwał je Dumas syn w „Cudzoziemce". Taki surowy sąd łatwo daje się wytłomaczyć tą okolicznością, że uczeni, a szczególnie hygieniści i lekarze, uprzystępniając rezultaty swoich dociekań, kładą szczególny nacisk na ujemne strony działalności mikrobów, na ich własności chorobotwórcze, gdyż przemawiają one bardziej do umysłu słuchaczy, działają na ich zmysł samozachowawczy i zmuszają do ścisłego przestrzegania przepisów hygienicznych, wskazówek co do czystości i porządku, co ma bezwarunkowo ogromne znaczenie społeczne. Lecz wiadomą jest rzeczą, że w świecie, dostępnym zmysłom ludzkim, niema nic absolutnie doskonałego — ani w dodatniem, ani w ujemnem tego słowa znaczeniu. Mikroby są tylko drobnem ogniwem w nieskończonym łańcuchu tworów organicznych, w wiecznym kalejdoskopie tworzenia i rozkładu — syntezy i analizy.

W olbrzymiem laboratoryum drobne, mikroskopijne mikroby spełniają wprost tytaniczną pracę: na nich to spoczywa misya rozkładu ciał organicznych na bardziej proste związki i nawet pierwiastki, oraz odwrotnie — tworzenie z elementów i związków nieograniczonych całego szeregu skomplikowanych agregatów organicznych. Gdyby nie było mikrobów, świat nasz dawno już zapełniłby się martwymi szczątkami materyi organicznej i cały zapas materyału nieorganicznego, niezbędnego do życia, prędko by się wyczerpał — nastałaby epoka trupów na ziemi.

Mikroby są tym motorem, który porusza olbrzymie koło rozpędowe olbrzymiej maszyny życia we wszechświecie. Gdy porównamy ich pracę chemiczną z taką pracą wyższych przedstawicieli świata żywego, odrazu zauważymy, że w świecie mikrobów przeważa analiza nad syntezą, gdy natomiast u tworów wyższych główną rolę w przemianie materyi odgrywa synteza. Ten gruby podział pracy między światem drobno a wielkoustrojowym (makro- a mikroskopowym, mówiąc językiem przyrodników) komplikuje się, gdy badać będziemy funkcye poszczególnych osobników ze świata mikrobów. Zauważymy wtedy, że każdy z tych drobnoustrojów jest ciasnym specyalistą, który wypełnia bardzo skromne zadanie, a jednak niezbędny jest w ogólnej ekonomii przyrody. Taki ścisły podział pracy spotykamy naprzykład u bakteryj, utleniających amoniak na kwas azotowy. Do tej przemiany potrzebny jest udział dwu bakteryi. Pierwsza z nich, Nitrosomonas, utlenia amoniak na kwas azotowy, druga, Nitrobacter, utlenia ten ostatni na kwas azotowy. Pierwsza żywi się na koszt amoniaku, wydziela kwas azotowy, druga zużywa ten produkt dla celów swego pożywienia. W taki sposób ta para bakteryi żyje w symbiozie, t. j. w takiem współżyciu, w którem jeden osobnik ciągnie korzyść z drugiego, nie przynosząc mu jednak szkody swojem sąsiedztwem.

Poza tym pokojowym stosunkiem, między mikrobami toczy się wśród tego niewidzialnego światka zacięta walka o byt, w której, zależnie od środowiska, t. j. fizyko-chemicznych warunków bytu, zwycięża jeden lub drugi osobnik.

Każdy rodzaj mikroba najlepiej się rozwija przy pewnej temperaturze, określonem pożywieniu i t. d. Jeżeli będziemy tak kombinowali środki kultury, że dany osobnik znajdzie się w najkorzystniejszych dla siebie warunkach, wtedy rozmnoży się on silniej, niż inne osobniki i nakoniec zwycięży i wytępi swych współzawodników w walce o byt. Na tej zasadzie opiera się metoda otrzymywania czystych kultur, potrzebnych do celów przemysłu, oraz tępienia szkodników, których działa-

naukowe. Może to poświadczy adwokat dr Gross, który tę sprawę najczęściej podnosił. Ufamy jego uczciwości, którą w nim cenimy, choć zwalczamy jego zasady. Dowodem naszej „bezinteresowności" i „etycznej wartości motywów" jest także i sam fakt rzucania się na ryzyko otwierania szkoły na własny rachunek naszych ubogich kieszeni i naszej pracy, za którą nie spodziewamy się mieć w pierwszych latach nawet takiej płacy, jaką mieliśmy dotąd przy ul. Wolskiej — a wyższej, takiej, jakiej moglibyśmy już dziś przy ul. Wolskiej ze skutkiem zażądać, nie doczekamy się w nowej szkole nawet za lat 10, kiedy w niej z nas pozostaną już tylko najmłodsi.

Niewątpliwie jest i to dowodem naszej bezinteresowności, że opuszczamy szkołę, której zostawiamy około 10.000 gotówki, gabinet fizyczny, taki, jakiego nie ma żadne gimnazyum w Krakowie, urządzenie sal szkolnych, bibliotekę i inne zbiory naukowe, niekompletne wprawdzie, ale już w najpotrzebniejsze przedmioty zaopatrzone — podczas, gdy my rozpoczynamy za złożone pomiędzy sobą pieniądze od wynajęcia pustego lokalu. Zresztą nasze rachunki będą rokrocznie ogłaszane drukiem, a więc będą pod kontrolą społeczeństwa.

Poprzestajemy na razie na odparciu tylko tych zarzutów. Na inne, równie „uzasadnione" i równie „etyczne", od których roi się broszura naszych przeciwników, odpowiemy później.

W imieniu grona:

Jan Bryl, Roman Gutwiński, Karol Stach, Wiktor Schmidt.

Z KRAJU.

Nowy Sącz *29 czerwca 1905. (Uzupełniające wybory do rady powiatowej).* — W dniach 5 i 6 lipca odbędą się uzupełniające wybory do rady powiatowej z grupy większych posiadłości, oraz miast i miasteczek.

Jeszcze dnia 12 kwietnia br. miała się już ukonstytuować nowowybrana rada powiatowa. Toczyła się jednak zacięta walka między grupą gmin wiejskich, a grupami większych posiadłości miast i miasteczek co do wyboru wiceprezesa rady powiatowej. Grupa gmin wiejskich proponowała na wiceprezesa Stanisława Potoczka posła na Sejm krajowy, zaś inne grupy usiłowały przeprowadzić wybór wiceprezesa w osobie adw. dra Barbackiego burmistrza miasta. Gdy wybór nie mógł przyjść do skutku, wybrani z grup większych posiadłości, miast i miasteczek zrzegnowali z swych godności.

Namiestnictwo poleciło przeprowadzenie uzupełniających wyborów.

Z grupy miasteczek w miejsce ustępującego burmistrza Piwniczny p. Sokalskiego, wybranym być ma wedle kompromisu burmistrz Krynicy p. Józef Znamirowski były poseł do rady państwa, członkiem nie tylko rady, ale także wydziału rady powiatowej.

Nowy Sącz *30 czerwca. — (Zmarli. — Bankructwa).* — Zmarła tu filantropka Jadwiga z Boguńskich Hebenstreitowa żona inżyniera kolejowego, przeżywszy lat 41. Pogrzeb odbył się dziś przy licznym udziale duchowieństwa i publiczności.

Zmarł również w Berlinie M. M. Klapholz, długoletni radca miasta, dyrektor Kasy oszczędności i prezes Tow. kredytowego i oszczędności w Nowym Sączu. Zwłoki zostały przywiezione do Nowego Sącza.

Właściciel konfekcyi męskiej Leib Goldfarb wstrzymał wypłaty. Passywa wynoszą kilkadziesiąt tysięcy koron. Zbankrutował on już przed kilku laty i przepisał firmę na imię żony, która znów zbankrutowawszy przepisała firmę na męża Leibę Goldfarba, a ten znów zbankrutował. Na kogo już teraz tę firmę przepisze, trudno odgadnąć. — Bankructwa są u nas teraz na porządku dziennym.

Z Białej piszą nam:

W artykule p. t.: „Dziatwa szkolna z Białej i Leszczyn w Krakowie", umieszczonym w „Nowinach" nr 167 (z 27 b. m.), zaznaczył szanowny sprawozdawca, że kierownikiem szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej jest p. Smalec.

Otóż donoszę szanownej redakcyi, że pan Smalec jest nauczycielem w tej szkole i tylko od maja b. r. zastępował dyrektora, którym od lat czterech jest Mieczysław Mildner, bawiący obecnie na kuracyi w Szczawnicy z powodu przepracowania. On dał inicyatywę do urządzenia wycieczki dziatwy.

W poniedziałek 26 b. m. szalała w okolicy Białej wielka burza, która wyrządziła tutaj bardzo wielkie szkody. We wsi Komorowicach pod Białą pożar wzniecony przez piorun, zniszczył doszczętnie zabudowania gospodarskie pewnego włościanina.

Zanosi się tutaj w Białej i Bielsku na strejk murarzy, którzy żądają podwyższenia płacy.

W Halcnowie, wsi pod Białą, zamieszkanej przeważnie przez Niemców, odebrał sobie życie przez powieszenie, niejaki Jan Olma. Powodem samobójstwa była podobno nieszczęśliwa miłość.

Dnia 29 b. m. odbyło się w Białej zgromadzenie w sprawie protestu przeciw przedłużeniu prawa propinacyi. Na zgromadzeniu byli obecni tutejsi posłowie: dr Łazarski, poseł do sejmu z Wadowic i osławiony poseł do Rady państwa, dr Binder, który jeszcze przed zakończeniem zgromadzenia.... uciekł. Dr Łazarski oświadczył na wstępie, iż nic nie wiadomo mu o tem, jakoby wogóle przygotowywane było przedłużenie prawa propinacyi i oświadczeniem tem skompromitował się w okropny sposób. Albowiem sławetny poseł Binder przyznał się, że rzeczywiście przygotowuje się taki projekt, a nawet rząd konferował w tej sprawie z Kołem polskiem w Wiedniu. Dr Binder twierdził, że Galicya nie może się obejść bez dochodów z propinacyi, bo... szkolnictwo ją dużo (!) kosztuje. Przeciw przedłużeniu prawa propinacyi występowali ostro dr Bernard Gross i socyalista Arbeitel. Gdy przewodniczący, dr Łazarski, odebrał głos Arbeitelowi, powstała ogromna burza, tak, że komisarz rządowy musiał rozwiązać zgromadzenie. — Socyaliści zapowiedzieli, że zwołają nowe zgromadzenie w sprawie propinacyi.

Z sali sądowej.

Człowiek-zwierzę.

Kraków 1 lipca 1901.

Dzisiejsza rozprawa przed sądem przysięgłych pod przew r. Ferensa przeciw Janowi Dudkowi, liczącemu lat 34, stróżowi z Chrzanowa, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa swojej 5-letniej pasierbicy, jest znowu

nie uboczne przeszkadza danej produkcyi, lub reakcyi. Przygotowane w taki sposób czyste kultury, zaszczepia się masie dla dania impulsu w przemianie materyi. Mikroskopijne drożdże, pleśnie i bakterye, rozmnażając się silnie i zbierając w olbrzymie stosunkowo kolonie, wywołują reakcye na wielką skalę.

Wejdźmy na chwilę do warsztatów przyrody i techniki i podpatrzmy tajniki ich działania. Zauważymy wtedy, że poczynając od najelementarniejszych dziedzin rolnictwa, aż do najbardziej skomplikowanych gałęzi przemysłu, na każdem prawie stadyum przetwarzania surowych produktów wybitną rolę odgrywają mikroorganizmy.

Przedewszystkiem są one najważniejszym czynnikiem obiegu azotu w przyrodzie. Pierwiastek ten wraz z węglem, tlenem i wodorem jest główną składową częścią tworów świata żywego. Bez azotu niema życia. A ponieważ głównym atrybutem istot żyjących jest rozmnażanie i wzrost ich, przeto niezbędne jest, prócz stałego źródła azotu, jeszcze korzystanie z martwego kapitału, jakim są martwe szczątki organiczne. Bakterye gnilne, te naturalne asanizatory na ziemi, rozkładają trupy zwierząt i roślin i zamieniają produkty rozkładu w związki pożyteczne dla ekonomii przyrody. Takimi związkami są związki azotu — azotany.

Aby przejść od złożonych związków organicznych do saletry, potrzeba kilku etapów przejściowych. Pierwszym krokiem na tej drodze jest wydzielenie azotu jako amoniaku. W miejscach, gdzie obficie zbierają się odpadki organiczne, daje sie uczuć charakterystyczny gryzący zapach amoniaku. Ta amoniakalna fermentacya jest dziełem armii mikrobów, a gdy cały zapas związków azotowych zamieni się w amoniak, tych pracowników zastępuje druga armia, niemniej dzielna, niemniej zasobna w chemiczną energię. Ten drugi rodzaj mikro-organizmów nazywa się nitrozo-bakteryami, gdyż produktem ich działalności życiowej bywa kwas azotawy, który tworzy się drogą utlenienia amoniaku. I znowu, póki starczy materyału do przeróbki, póki nie wyczerpie się amoniak, bakterye pracują nad syntezą chemiczną, zamieniają amoniak w kwas azotawy. A gdy pracy już dokonają, wtedy rola ich skończona, następuje zupełna bezczynność; na ich miejsce przybywają nowi chemicy — bakterye fermentacyi azotawej. One to dalej prowadzą dzieło utlenienia — kwas azotawy utleniają na kwas azotowy, który nadaje się już do przyswajania przez rośliny.

Osobny rodzaj bakteryi — bakterye denitryfikacyi — oswabadzają azot z azotanów. Azot ten ginąłby bez pożytku w atmosferze, gdyby nie istniała jeszcze specyalna kategorya mikrobów, które przyczyniają się do czerpania azotu przez rośliny wprost z atmosfery.

Do niedawna sądzono powszechnie, że rośliny czerpią azot tylko w stanie związkowym, t. j. w postaci azotanów, a ogromna ilość atmosferycznego azotu nie ma dla roślin żadnego znaczenia. Dopiero w ostatnich czasach, dzięki pracom teoretyków, fitofizyologów i bakteryologów, udało się odkryć przeciwny fakt. Mianowicie przekonano się, że rośliny strączkowe (Leguminosa), mogą się rozwijać zupełnie normalnie i dawać przez szereg lat z rzędu plon bogaty w azot, nawet wtedy, gdy nie otrzymują nawozów azotowych. Widocznie otrzymują one azot z innego źródła — wprost z atmosfery. Jeżeli natomiast ziemię z wazonu, w którym zasiany jest naprzykład groch, wzięty dla próby, poddamy sterylizacyi, w takim razie otrzymamy wręcz przeciwne wyniki — bez azotanów groch nie da wtedy należytego plonu.

Ciąg dalszy nastąpi.

ponurym przyczynkiem do martyrologii dzieci, zdanych na łaskę nieludzkich opiekunów lub rodziców.

Przed trzema laty wyszła Julia Białas za mąż za Jana Dudka, stróża w Chrzanowie, który wiedział o tem, że żona jego miała nieślubne dziecko, dwuletnią Annę. Do czasu zamążpójścia Białasowej chowała się malutka Anna u swej babki, a matki żony oskarżonego. Ponieważ jednak babka nie posiadała środków do wychowania swej wnuczki, Dudek zgodził się wziąć nieślubne dziecko swej żony na wychowanie do siebie. Ale to wychowanie było jednym ciągiem tortur. Dziecina chodziła zimą i latem głodna i bosa, okryta tylko fartuszkiem, a nieludzki ojczym na każdym kroku nietylko za najmniejsze przewinienie, ale nawet często bez żadnego powodu dziecię katował. Dziewczynka przez cały rok 1904 głodem przymierała, a jak sąsiedzi zeznali, nie mając co jeść, zbierała okruszyny chleba po ziemi i niemi się karmiła. Gdy bardzo dziecku głód dokuczał, wychodziła z domu do mieszkań żydów-sąsiadów i skomlącym głosikiem prosiła chleba! Dziecko czułoby się szczęśliwe, gdyby je tylko głodem dręczono, ale Dudek, prawdziwy człowiek zwierzę znęcał się nad niem w okrutny sposób i bił kijem tak bardzo, że dziecię ciągle miało na ciele siniec prawie koło sińca. Sąsiedzi napominali Dudka, aby dziecka nie maltretował, lecz ten odpowiedział, że „dziecko nie jest jego, więc niech zginie".

Z każdym dniem dziewczynka coraz bardziej nędzniała, a w zimie b. r. już prawie ruszać się nie mogła. Mimo to, Dudek dalej dziecko katował. Dnia 11 lutego b. r. wieczorem sąsiedzi oskarżonego, słyszeli w jego mieszkaniu straszne jęki. Na drugi dzień i następnego dręczenie dziecka się powtórzyło. Wreszcie przyszła śmierć, która biedną dziewczynkę uwolniła z rąk kata. Zawiadomione o tem władze wdrożyły dochodzenie, a przy przeprowadzonych oględzinach sądowo-lekarskich skonstatowano liczne obrażenia na ciele zmarłej i wielkie dwie rany, sięgające aż do kości na nóżce dziewczynki. Powodem śmierci było, wedle orzeczenia lekarzy, zakażenie krwi.

Osk. do winy się nie poczuwał i twierdził, że karał (!) dziecko tylko pasem!

Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, wobec czego trybunał skazał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Skazany zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Rozprawa ta wykazała znowu, jak to pisaliśmy niedawno w artykuliku p. t.: „Z martyrologii dzieci", że ustawodawstwo austryackie, odnośnie co do opieki i władzy rodzicielskiej, względnie opiekuńczej nad małoletniemi dziećmi, bardzo szwankuje. Gdzież bowiem były władze, kiedy przez dwa lata bestyalski ojczym maltretował i katował swoją pasierbicę? Interwencya władz przychodzi zawsze zapóźno, zazwyczaj wtedy, gdy dziecko już zostało zamordowane. Ale o codzienne, drobne okrucieństwa, które wstrzymują fizyczny i umysłowy rozwój dziecka i są także morderstwem, nikt się nie troszczy.

Co słychać w mieście? Dnia 2 lipca.

KALENDARZ.

Dzisiaj w niedzielę Nawiedzenia N. M. P. — Jutro w poniedziałek Krwi P. Jezusa i Anatola b. — Pojutrze we wtorek Józefa Kalas. i Uldaryka b.

Niedziela.

Wiadomości kościelne. W kościele PP. Wizytek odpust zupełny.

Teatr miejski zamknięty.

Operetka lwowska w parku krakowskim: „Halka" opera narodowa w 4 akt. St. Moniuszki.

Teatr powszechny przy ul. Dietlowskiej Po południu o godz. 3 „Trójka hultajska" Nestroy'a — wieczorem „Pożycz mi swej żony" i „Ojcowizna".

Wycieczki i zabawy. Zabawa drukarzy na Bielanach. — Wycieczka robotników krawieckich do Skały Kmity.

Koncert „Lutni" w Parku krakowskim po południu.

Wieczorek „Eleuteryi" o godzinie 7 wieczór.

Upały. Od dwóch dni prawdziwy żar pada z nieba na ziemię i przepełnia powietrze dusznem gorącem. Bruki rozpalone promieniami słonecznymi grzeją przechodniów przez obuwie w stopy. Wczoraj w południe termometr wskazywał 26 stopni R. w cieniu. Takiego upału od szeregu już lat w początkach lipca nie było i jeżeli tak dalej będzie, to klęska posuchy znowu nawiedzi nasz kraj.

Tradycyjne wianki, urządzone staraniem oddziału wioślarskiego Tow. gimn. „Sokół", odbyły się wczoraj wspaniale. Brzegi Wisły zaległo około 30.000 ludzi. Główną atrakcyą były popisy pyrotechniczne p. Mądrzykowskiego, które tego roku udały mu się pod każdym względem. Tylko wysadzenie w powietrze pancernika „Kniaź Suwarow" zawiodło.

Operetka lwowska po raz pierwszy grała wczoraj w letnim teatrze w Parku krakowskim, przy zapełnionej szczelnie sali Grano „Posłańca nr 6666". Artyści grali znakomicie, oklaskom nie było końca. Odnowiona i odpowiednio urządzona sala letniego teatru, okazała się dobrze akustyczną.

Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w Parku krakowskim:

W niedzielę: „Halka" opera narodowa w 4 akt. Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek: „Dziewczyna z fiołkami", operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

We wtorek: „Gejsza" operetka japońska w 3 aktach Sidney Jonesa.

We środę: „Taksator", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

We czwartek: „Rzeczpospolita Babińska", opera komiczna w 3 aktach Mieczysława Sołtysa.

W piątek: „Dziewczyna z fiołkami", operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

W sobotę: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę: „Posłaniec nr. 6666, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W teatrze powszechnym (w budynku pocyrkowym przy ul. Dietlowskiej), odbyło się wczoraj pierwsze przedstawienie. Taki letni teatr ludowy ma w Krakowie wszelką racyę bytu, gdy będzie odpowiednio prowadzony. Na pierwszem przedstawieniu zebrało się jednak bardzo mało publiczności, widocznie z powodu „Wianków". Obszerniejsze sprawozdanie o grze artystów zamieścimy w poniedziałkowym numerze.

Z Tow. strzeleckiego. W niedzielę dnia 2 lipca b. r. w tutejszem Tow. strzeleckiem odbędzie się złożenie godności tegorocznego króla kurkowego. Po dopełnieniu tego aktu u siebie w domu, przybędzie p. Goetz Okocimski o godz. 4 po południu na strzelnicę, otoczony marszałkami i radą zawiadowczą. Tu przy odgłosie muzyki i salwy z moździeży, powita go gospodarz strzelnicy. Następnie po ogłoszeniu bezkrólewia członkowie Towarzystwa rozpoczną strzelanie do drewnianego kura. Trwać ono będzie cały tydzień; strzelec, któremu uda się strącić celnym strzałem ostatni szczątek kura, ogłoszony będzie królem kurkowym.

Stowarzyszenie certyf. pocztowych w Krakowie zaprasza służbę pocztową na zgromadzenie które się odbędzie dnia 3 lipca w poniedziałek o godzinie 7·30 wieczór w sali wykładowej na I. p. w głównym budynku pocztowym.

Ekspozytura budowy dróg wodnych w Krakowie została wczoraj przedpołudniem otwarta w realności przy ul. Basztowej l. 18. Kierownikiem biura jest dr Maciej Munczyński, sekretarz ministeryalny ministerstwa handlu. Dzisiaj przybędą z Wiednia urzędnicy, przeznaczeni do tutejszej ekspozytury, przeważnie Polacy.

O ekspozyturze krakowskiej prof. p. Głąbiński wyraża się w ten sposób:

„Ustanowioną obecnie ekspozyturą Dyrekcyi dróg wodnych w Krakowie bezwarunkowo zadowolnić się nie możemy, a to tak ze względów rzeczowych, jak politycznych, lecz musimy żądać ustanowienia Krajowej Dyrekcyi dróg wodnych we Lwowie z filią w Krakowie.

Ekspozytura w Krakowie nie jest krajową instytucyą stałą, lecz organem departamentu wodnego w ministerstwie handlu. Ustanowienie takiego organu chwilowego jest nowym dowodem na to, że rząd *nie zdecydował się jeszcze stanowczo wykonać ustawy* o drogach wodnych i niezwłocznie rozpocząć budowę kanałów, która w myśl ustawy powinna była już w r. 1904 być wdrożoną.

Zresztą sama stosunkowo nieznaczna ilość urzędników technicznych, powołanych do pracy przy nowoutworzonej ekspozyturze krakowskiej, świadczy o tem, że nie ustalono dotychczas rozległego zakresu robót technicznych, jakie czekają przyszłą Kraj. Dyrekcyę dróg wodnych przy budowie kanałów".

Poseł Głąbiński mówi tak, jak by jeszcze wierzył w zamiar — i w możliwość budowy kanałów!! Dziś (wobec zatargu z Węgrami) projekt kanałów jest bardzo daleki od urzeczywistnienia. Ekspozytura ma przeprowadzić obwałowanie Wisły i przełożenie Rudawy — i na tem się jej akcya skończy. W każdym jednak razie przy następnych wyborach do parlamentu rząd będzie powoływał się na ekspozyturę jako na dowód, że jest, „życzliwy dla kraju". O blago austryackal!

Urząd pośrednictwa pracy. Na czwartkowej konferencyi pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego przy udziale r. dra Muczkowskiego, jako delegata rady miejskiej dra Stafieja, delegata rady powiatowej krakowskiej, dra Szczepańskiego, delegata rady powiatowej wielickiej i dra Bałtasińskiego, delegata rady powiatowej brzeskiej, oraz dra Pazdry, kierownika kraj. biura pośrednictwa pracy we Lwowie, referenta radcy magistratu Banasia i koncepisty Baranowskiego, dokończono wypracowanie statutu, który następnie zostanie przedłożony do zatwierdzenia krakowskiej radzie miejskiej i okolicznym radom powiatowym. Lokal na biuro został już wynajęty przez prezydenta w realności pod Wawelem, tak zw. „Schneidrówce". Termin otwarcia biura został wyznaczony na 1-go października br. Na konferencyi powyższej uchwalono także potworzyć przy biurze pośrednictwa pracy odrębne działy, a mianowicie dział emigracyjny na czasowe zarobki do Niemiec i dział emigracyjny za Ocean.

Ślub. W sobotę 1 b. m. odbył się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub pny Maryi Kędzierskiej, córki Józefa i ś. p. Anny Kędzierskich, z p. Antonim Jaroszem, właścicielem zakładu kapeluszy z Krakowa.

Statki rosyjskie. W piątek rano przybiły do brzegu pod mostem podgórskim dwa statki rosyjskie „Narew" i „San", pierwszy z załogą 11, a drugi 5 osób. Statki zabawią w Krakowie do niedzieli, w którym to dniu odjadą z powrotem do Królestwa. Na stat-

kach tych odjedzie „naczelstwo“, które przybyło do Krakowa koleją.

Wypadek z karbolem. Wczoraj o godzinie 1 w południe przy gotowaniu karbolu w aptece przy ul. Dietlowskiej, pękło naczynie, blaszane, w którym mieścił się karbol. Płyn wylał się na ogień i buchnął wielkim płomieniem. Nim jednak zaalarmowana straż przybyła, ogień ugaszono.

W kopalni węgla w Sierszy zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie węgiel, rozsadzony dynamitem, przywalił górnika Jurka i ciężko go pokaleczył. Przywiezio o go do Krakowa koleją, a pogotowie odwiozło rannego do szpitala.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj zatrudniony w rzeźni miejskiej robotnik 30-to letni nazwiskiem Spytek.

Pożar w Krowodrzy. O godz. 2 min. 30 zaalarmowano krakowską straż pożarną, że przy ulicy Krowoderskiej wybuchł wielki ogień. Natychmiast na miejsce wyruszyły dwa plutony, I. i IV. pod osobistem kierownictwem naczelnika Nowotnego i w przeciągu kilkunastu minut ugasiły ogień, który powstał nie przy ulicy Krowoderskiej, lecz w Krowodrzy za wałami, w zabudowaniach gospodarskich p. Marcina Chwastka. Ogień zniszczył tylko stodołę z sianem, oraz jedną stajnię. W akcyi ratunkowej wzięły czynny udział straże pożarne Nowej wsi i Czarnej wsi, oraz dwie kompanie piechoty obrony krajowej. Szkoda nieubezpieczona wynosi 4.000 koron. Dzięki tylko tej okoliczności, że wiatru nie było, ogień, który mógłby całą Krowodrzę obrócić w perzynę, zdołano w krótkim czasie zlokalizować. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, czy pożar powstał z podpalenia, czy też z przypadku.

TELEGRAMY „NOWIN“

Rewolucya w Odessie.

Sytuacya w Odessie.

Wieści, nadchodzące z Odessy, są wielce sprzeczne. Urzędowe doniesienia mówią o **poddaniu się Potemkina bez walki**; natomiast z Londynu nadeszła w chwili gdy zamykamy numer (sobota, o północy) wieść, że bunt trwa dalej i że jeszcze inne okręty się zbuntowały.

Jeżeli jednak „Potemkin“ poddał się, to trzeba faktycznie zwątpić o możliwości rewolucyi w Rosyi. Jeżeli rewolucyjna partya **nie potrafiła skorzystać z takiej sposobności** to dowód, że nie ma żadnej siły — i że Moskal, to urodzony niewolnik, zasługujący na knut.

Poddanie się „Potemkina.“

Odessa. Gdy marynarze wracali z cmentarza do portu **zostało czterech z nich zabitych, jeden ranny, dwóch aresztowano, jeden uszedł.** O godzinie 7 i pół wieczorem oddał „Kniaź Potemkin“ **strzały na miasto.** Jeden granat wpadł do domu w pobliżu katedry nie wyrządzając szkody. Jeden granat wpadł do dzielnicy Mołdawanka. — Wieczorem „Kniaź Potemkin“ zmienił pozycyę i zwrócił się ku dzielnicy Langeron. W tej chwili wpłynęło do portu **pięć pancerników i 7 innych okrętów oraz łodzi torpedowych.** Okręty wymieniały przez dłuższy czas sygnały między sobą. „Kniaź Potemkin“ wjechał następnie w koło utworzone przez okręty wojenne. **Po upływie godziny okręty się rozjechały, a „Kniaź Potemkin“ zajął pierwotne stanowisko.** Do portu przybyły liczne wojska. Miasto stoi pod strażą wojskową. Komunikacya kolejowa przerwana od czterech dni.

Waszyngton. Amerykański konsul w Odessie telegrafuje do ministerstwa spraw zagranicznych: Wczoraj popołudniu przybyła tutaj **eskadra rosyjska z Sebastopola. Załoga „Kniazia Potemkina“ poddała się natychmiast, nie oddając ani jednego strzału. — Krótko po przybyciu eskadry ustał także ogień karabinowy w ulicach miasta.**

Paryż. Aj. Havasa donosi z Odessy: **Załoga „Potemkina“ została przewieziona na inne okręty floty czarnomorskiej. Gubernator odeski jest panem sytuacyi.**

Rzym. Ajen. Stefani donosi z Odessy: **Jak zapewniają, aresztowano prócz zrewoltowanej załogi także komitet rewolucyjny, który się był udał na pokład „Potemkina“.**

Berlin. Urzędowo donoszą tu z Petersburga, że „Potemkin“ poddał się.

Spokój w Odessie.

Berlin. Donoszą tu, że w piątek w Odessie panował względny spokój. Główne ulice zamknięte są przez wojsko.

Londyn. Z Odessy donoszą następujące szczegóły:

Gdy „Potemkin“ wjechał do portu, komendant portu admirał Pereleszyn sądził, że pancernik przybywa z sukursem i pod płynął łodzią do statku. Ale załoga skierowała karabiny przeciw niemu — i admirał odpłynął. W mieście tymczasem zebrały się tłumy, wznosząc okrzyki rewolucyjne.

Załoga zażądała od gubernatora przysłania wody i mięsa, oświadczając zarazem, że będzie miasto bombardowała, jeśli gubernator każe wojsku strzelać do ludu. Gubernator cofnął wojsko.

W międzyczasie załoga „Potemkina“ zwabiła zdradą komendanta okrętu transportowego „Wecha“ na pokład i wzięła go do niewoli. Załoga „Wechy“ przyłączyła się do buntu.

Marynarze z „Potemkina“ zawiadomili potem gubernatora, że delegaci ich w liczbie 8 wezmą udział w pogrzebie Omelczuka, „który umarł za prawdę“. Gdyby zaś gubernator aresztował delegatów, nastąpi bombardowanie miasta.

Gubernator po pogrzebie kazał pojmać marynarzy. (Kilku przytem zginęło). Wówczas „Potemkin“ wykonał swą groźbę i **rzucił trzy bomby do miasta.**

Pierwsza trafiła dom nr 36 w ul. Nieżyńskiej i zburzyła drugie i trzecie piętro. Następny granat eksplodował przed pałacem gubernatora, nie wyrządzając szkody. Trzeci pocisk **zburzył sąsiednie domy.** — W mieście zapanowała straszna panika. Wogóle **przez dwa dni i dwie noce** słychać było ciągle strzały; rzucono kilkanaście bomb. **Pożar zniszczył wszystkie gmachy portowe i 22 okręty.**

Gubernator skoncentrował w Odessie 32.000 wojska, a jeszcze w piątek przybyło siedm pociągów z artyleryą i konnicą z Tyraspola.

Londyn. Lloyd otrzymał z Odessy prywatną depeszę: Także drugi okręt wojenny zrewoltował się. Możliwość rychłego podjęcia pracy nie da się jeszcze dziś wogóle przewidzieć. Sytuacya jest krytyczną.

Ruina portu w Odessie.

Sebastopol. Wczoraj przybyły tu z Odessy rosyjskie parowce handlowe „Swiatogo“ i „Rosya“. Parowiec „Rosya“ był uszkodzony i przyczepiony do „Swiatoga“. Oba parowce nie miały podróżnych. Znajdowały się one w porcie odesskim i gdy wybuchł pożar, uciekły do Sebastopola. Załoga opowiada, że opuszczając Odessę, **widziała 8 okrętów transportowych towarzystw prywatnych w płomieniach.**

Rozszerzenie się rewolucyi.

Petersburg. W gubernii erywańskiej, oraz w okręgach: sebastopolskim i mikołajewskim zaprowadzono stan wojenny.

Petersburg. W Jekaterynosławiu rozrzucono po ulicach i restauracyach odezwy, nawołujące do rewolucyi.

W okręgu odesskim i jekaterynosławskim wybuchło bezrobocie robotników rolnych.

Bunt w Kronsztadzie.

Petersburg. Pogłoska, że marynarze w Kronsztadzie rewoltowali, nie jest jeszcze potwierdzoną. Pewnem jest natomiast, że 500 węglarzy urządziło w Kronsztadzie demonstracyę z ulicy Mikołajewskiej i przed cyrkiem, przyczem pewien mowca występował przeciw wyzyskiwaniu robotników. Tłum obił pięciu ajentów policyjnych i oficerów policyi, którzy chcieli interweniować. Również obił tłum przechodzącego oficera marynarki którego **jednakże żołnierze wzięli w obronę i zabili kolbami 20 robotników.** Wojsko rozproszyło tłum. — Przedsięwzięto wiele aresztowań. Patrole przeciągają ulicami.

Alarmujące wieści.

Londyn. Donoszą tu o pogłosce, że zbuntowane okręty bombardują Sebastopol (?)

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że i w Libawie wybuchł bunt na okrętach, które bombardują miasto (wieści te są nie sprawdzone!)

Wściekły car.

Petersburg. Admirał Czuchnin z rozkazu cara obejmuje dowództwo nad czarnomorską flotą. Słychać, że ma polecone postępować **jak najsurowiej.** Car kazał w razie oporu okręt zatopić i całą załogę powiesić, bo za bunt rozstrzelanie byłoby zbyt łagodną karą.

Protest delegatów miast.

Moskwa. Kongres zastępców miast ros. przyjął rezolucyę **z protestem przeciw użytym przez władze w Łodzi, na Kaukazie i w Odessie środkom.**

Groźba ziemstw.

Petersburg. Ziemstwo petersburskie i moskiewskie grożą, iż proklamowany będzie rząd prowizoryczny, jeźli rząd do połowy lipca nie wprowadzi reform (oj, to groźba nieładna — naiwna!)

Wojna rosyjsko-japońska.

Telegramy „Nowin“

Zawieszenie broni?

Nowy Jork. W Waszyngtonu. Słychać z dobrego źródła, że rokowania co do zawarcia zawieszenia broni toczą się w Mandżuryi. Sądzą, że umowa będzie zawartą (?) między Liniewiczem a Oyamą.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Na pancerniku „Orzeł“. Ponure światło na stosunki panujące w marynarce rosyjskiej, rzuciły ostatnie wypadki, które się rozegrały na pancerniku wojennym „Kniaź Potemkin“.

Przy sposobności opisywania buntu marynarzy tego okrętu, dzienniki angielskie przypominają okrucieństwa marynarzy rosyjskich na pancerniku „Orel“, w bitwie pod Cuszimą. Mianowicie, kiedy pokład tego okrętu pokrył się trupami i komendant dał rozkaz wrzucać je do morza, by nie przeszkadzały w walce, żołnierze — nie wiadomo, czy źle zrozumiawszy rozkaz, czy też z bestyalskiej dzikości — razem z trupami, wrzucali do morza także rannych, żyjących jeszcze, swoich kolegów!

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo **minimum 50 halerzy.**

Zawiadomienie. Sklep świeżych kwiatów z ul. Szewskiej L. 1, zostaje z dniem 1-go Lipca przeniesiony na ulicę Floryańską L. 29. Z poważaniem 71 K. MICINSKI.

Sklepik spożywczy do sprzedania i do wynajęcia, dwie stancye i stajnia, Zwierzyniec l. 39. 38

Do wynajęcia od października w najwyższym i najzdrowszym punkcie miasta mieszkanie parterowe suche i słoneczne: 5 pokoi, łazienka, kuchnia, przedpokój i t. d. — To mieszkanie może być z ogrodem owocowym i werendą, ul. Warszawska l. 3. Bliższa wiadomość tamże I-sze piętro na prawo. 63

Uczeń 6 klasy realnej poszukuje lekcyi przez wakacye za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: Basztowa 27 u dozorcy domu. 76

Seminarzystka udzielałaby lekcyi na wsi, przez czas wakacyi, tylko za utrzymanie. — Łaskawe zgłoszenia w Administracyi „Nowin", Zacisze 7. 19

Panna z dłuższą praktyką biurową, obznajomiona z korespondencyą handlową, pisząca na maszynie, poszukuje zarazem posady. Bliższa wiadomość pod A. P. w administracyi „Nowin".

Realność jest zaraz do sprzedania ze zbiorami, składająca się z 12-tu morgów gruntu wraz z lasem i łąką, domu mieszkalnego i budynków gospodarczych. 78 Bliższej wiadomości udzieli pan Organista w Zebrzydowicach ost. poczta Kalwarya Zebrzydowska.

2 Panny uzdolnione należycie w szyciu konfekcyi damskiej, znajdą zaraz pod dobrymi warunkami zatrudnienie. Wiadomość: w Administracyi „Nowin" od 9 — 1 w południe. 77

Kawiarnia

istniejąca od 16 lat, do odstąpienia. Wielopole 5. — Wiadomość na miejscu. 47

Dziś i każdego dnia

KONCERT

muzy i zakładowej od godz. 10 do 12 rano i od 4 g. do 6 popoł w zakładzie kąpielowym

SWOSZOWICE

5 kil. od Krakowa z połączeniem 18 razy dziennie koleją i omnibusem z Rynku koło św. Wojciecha

Odjazd z Krakowa Powrót koleją.

4 godz. 30 rano,	5 g. 38 rano	
8 „ 02 „	7 „ 52 „	
1 „ 15 pop.	10 „ 11 „	
3 „ pop.	4 „ 02 „	
11 „ 40 w.	8 „ 42 wiecz.	
	10 „ 29 „	

Odj. z Krakowa. Powrót omnibus.

9 godz. rano	12 godz.
8 pop.	6 pop.
7 wieczór	7 wieczór

a nadto w innych godzinach na zamówienie.

Omnibus kursuje do stacyi Swoszowice do dziennych pociągów. **100 pokoi wśród 100 letniego obszernego parku i lasu szpilkowego** wśród **tanie wego do wynajęcia.** Kąpiele siarczane otwarte od 6 ... rano do 7 god. wieczór, w niedzielę i święta **wieczorem zabawy** tańcuj... Doborowa restauracya, mleczarnia, cukiernia, Bilard, kręgielnia, gry towarzyskie,

---

Kamieniarski Zakład pod zarządem 53

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, poleca wielki wybór gotowych pomników, jak również i grobowców, które jak w miejscu, tak i na prowincyi wykonuje.

Zakład przemysłowy na wsi poszukuje 62

maszynisty.

Tylko posiadający długoletnią praktykę zostanie uwzględniony. Zgłoszenia tylko listowne pod „Pompy" przyjmuje adm. „Nowin".

Zakład jubilerski 46

Seweryna ŻOŁDANIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi). — Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye. Przekłuwa uszy maszynką.

Specyalna pracownia obrączek ślubnych.

Dyamenty do krajania szkła najlepszego gatunku dla szklarzy, dla ogrodników i do domowego użytku, które krają bez nagany w oprawie hebanowej po kor. 3, w oprawie kościanej po kor. 4, w formie wątoru po Koron 5·50, w formie brabanckiej z oryginalnym trzonkiem kościanym po 6 koron. — Dyament do pisania po 3 kor. — Dyament dla litografów po 4 k, scyzoryki z dyamentem po 5 k., na prowincyę za pobraniem pocztowem wysyła **M. Rundbakin, Wien IX Lichtensteinstrasse 23.** Korespondencya polska.

Niklowy zegarek kieszonkowy 36 godzin idący z naszym **System Roskopf Patent** wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50, sześć sztuk złr. 10·—, do nabycia **w składzie Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49** Cenniki darmo.

Pensyonat „UKRAINA"

ulica Karmelicka L. 40, II. p. pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70 Ceny umiarkowane.

Czeladnik kaflarski 72

do stawiania pieców będzie zaraz przyjęty. Zgłaszać się należy pod adresem: **Władysław Kapuściński, Żywiec.**

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA Pozłotniczo-Rzeźbiarska

LEONA WIADROWSKIEGO

w Krakowie, ul. Floryańska L. 7. Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak robót salonowych jak i kościelnych. — Wyrabia w różnych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble. Podejmuje się złocenia ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 74

7

Znakomity fryzyer K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska l. 21 poleca się P. T. Publiczności.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„SWOSZOWICE" Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **newralgii** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły** porażeń, **chorób skóry i kości, chorób nerwowych,** zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników. 51

Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr. Zanietowski.**

Zarząd Zakładu: **Dr. Włyński.**

Przyjmę na mieszkanie

2 STUDENTÓW

WRAZ z CAŁEM UTRZYMANIEM, OPIEKA RODZICIELSKA, FORTEPIAN W DOMU.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można przy ulicy Stachowskiego L. 24, I p. (oficyny.)

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Tąż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: **Najtańszy przewodnik po Krakowie.** Cena 20 hal. 29

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

THE SINGER MFG. CO. N. Y. TRADE MARK

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę** naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego.

Singer Ko Tow. Akcyjne maszyn do szycia

Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz ul. Wolnica II.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5 Nowy Sącz: ul Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza. Zastępstwa: w Jarosławiu i Sanoku.

Filie na Śląsku austryackim: Bielsko, ul. Kolejowa 2a, Freiwaldau Rudo [illegible] 170, Cieszyn: Stefaniestrasse 38, Opawa: Spoergasse 5.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI

Andrzeja Czekajskiego

w Krakowie

ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)

przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39

Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁÓWSTWA WYSYŁA BEZPŁATNIE MAGAZYN UNIWERSALNY FIRMY ROMAN DROBNER KRAKÓW

Zamknięcie Rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

III.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1904 r. **Przychód.**

		K.	h.	K.	h.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2,510.994	17		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	111.567	76	2,399.426	41
II	Wypłaty za wykupione police	271.840	37		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.403	34	270.437	03
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			95.468	75
IV.	Ogólne wydatki zarządu			829.788	24
V.	Odpisy i inne wydatki			190 050	21
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	541.464	80		
	mniej udział Tow. kontrasekurac	216.331	32	325.133	48
VII	Stan funduszów z końcem roku rach.	27,456.024	78		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,328.674	70	26,127.350	08
VIII.	Zysk			358.792	24
				30 596.446	44

		K.	h.	K.	h.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	26,141.145	03		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,361.866	24	24,779.278	79
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	407.630	60		
	mniej udział Tow. kontrasekuracyjn.	39.495	80	368.134	80
III.	Zebrane premie	4,184.007	95		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	115.386	43	4,068.621	52
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,331 601	58
V.	Inne przychody			48 809	75
				30,596.446	44

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie. **Stan bierny.**

		K.	h.	K.	h.
1	Zapas kasowy			32.673	74
2	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędn.			75.480	71
3	Realności			315 000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1904			7,393.393	47
5	Pożyczki hipoteczne			7,620.328	93
6	Pożyczki na własne police			3,289.357	39
7	Pożyczki stowarzyszeniom			5,332.687	92
8	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			1,741.057	47
9	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			9.099	94
10	Zaległości w agenturach i filiach			400.997	62
11	Różni dłużnicy			148.247	10
12	Efekta kaucyjne			15 757	13
				27,050 081	35

		K.	h.	K.	h.
1	Rezerwa zysków, kapitałów			2,117 347	68
2	Fundusz na różnicę kursu			221.799	—
3	Rezerwa i przeniesienie premii			23,695.698	79
4	Rezerwa na nieuregulowane szkody			325 133	48
5	Fundusz na dywidendę dla ubezpiecz.			92.509	66
6	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			41.867	61
7	Różni wierzyciele			115.475	97
8	Różne kaucye			15.757	13
9	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			65.704	84
10	Zysk			358 792	24
				27.050.081	35

Kraków, dnia 31 grudnia 1904 r.

D Y R E K C Y A:

Z. Słonecki. I. Głażewski. Paszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

K O M I S Y A R A C H U N K O W A:

Dr. K. Lipowski. J. Bielański. K. Agopsowicz.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
1	Dywidendy			141,655	24	146.514	15
2	Uposażenie funduszów			4.570	34	212.278	09
3	Umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego			249.952	46	—	—
	Razem			396.178	04	358 792	24

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie